

# Pod osłoną flagi ONZ ZAMORDOWANO

# PATRICE LUMUMBE

## Świat wstrząśnięty potworną ZBRODNIĄ polityczną W KONGO

### KRYZYS rządowy W BELGII?

PARYŻ PAP. Korespondent Agencji France Presse oczekuje otwarcia kryzysu rządowego w Belgii jeszcze w bieżącym tygodniu. Równocześnie nastąpiłoby rozwiązanie parlamentu.

Przyspieszenie kryzysu rządowego, który był nieunikniony w sytuacji wytworzonej przez rząd „planu oszczędności” i ostatnimi potężnymi strajkami, następuje na skutek sprzeczności w linii większości rządowej w sprawie projektu nowej ordynacji wyborczej.

LONDYN PAP. Wiadomość o zamordowaniu premiera LUMUMBY i jego towarzyszy ministra MPOLO i prze wodniczącego senatu kongijskiego OKITO, ogłoszona w poniedziałek przez ministra spraw wewnętrznych marionetkowego rządu Katangi, obiegła lotami błyskawicy stolarz wszystkich krajów budząc powszechne oburzenie.

pod wielkimi nagłówkami. „FRANCE-SOIR” pisze, że wiadomość ta może być „lontem przytkniętym do kongijskiej beczki prochu”.

Stały przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ w Leopoldville, DAYAL, który uczestniczył biernie przy wydaniu Lumumby i jego towarzyszy władzom Katangi, oświadczył obecnie, że wiadomość wywołała u niego „wstrząs i przerażenie”.

MIĘCZENIE ZACHOWAŁ JEDYNIENIE urzędujący w Leopoldville z ramienia Kasavubu „rząd” Leo. Również belgijskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło wszelkich komentarzy.

PREMIER NEHRU podkreślił konieczność natychmiastowej i zdecydowanej akcji w kierunku ukarania winnych zabójstwa Lumumby. „Popelnione zostało morderstwo” podkreślił Nehru — i to prawdopodobnie przez osoby zajmujące wysokie stanowiska.

W ostatnich wywiadach wieczornych dzienników paryskich wiadomość o zamordowaniu Lumumby ukazała się

### OSWIADCZENIE DELEGACJI PRL PRZY ONZ

NOWY JORK PAP. Po zakończeniu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa szereg delegacji państw, które nie uczestniczyły w debacie, złożyło oświadczenie prasowe. Delegacja PRL przy ONZ ogłosiła następujące oświadczenie:

(Dokończenie na str. 2)

### ODSLONIĘCIE POPIERSIA Bolesława Chrobrego w szkole Nr 1



W SZKOLE PODSTA WOWEJ NR 1 przy Al. Piastów odsłonięto w niedzielę popiersie Bolesława Chrobrego. Jak już podawaliśmy, w uroczystości wzięli udział liczni zaproszeni goście. Na zdjęciu: uroczysty moment, w chwili po odsłonięciu popiersia. (Foto CIESLAK)

## Z szybkością 4 km na sek. „ucieka” od Ziemi STACJA MIĘDZYPLANETARNA

MOSKWA PAP. Agen szerokości północnej 1 cja TASS opublikowała 88 stopni 2 minuty dłu- ła komunikat w któ- gości wschodniej. Star- tym czytamy mianow- cja znajdowała się Automatyczna stacja u slyku Konstelacji Wia międzyplanetarna kon- loryba i Ryb. Szybkość tynnuje lot po wyzna- uciecki stacji od Zie- czonej trasie. W dniu mi wynosiła 4050 me- 13 lutego 1961 r. stacja trów na sekundę. Po oddalila się od Ziemi kilku dniach lotu auto na odległość 488.900 ki- matyczna stacja między lometrów i znajdowała planetarna opuści stę- sie nad punktem o na- fe przyciągania ziem- stępujących współrzęd- nych geograficznych — nieco mniejszą niż 4 ki 0 stopnia 53 minuty lometry na sekundę.

## „Bestia z Gusen” odpowiada za śmierć 10 tys. osób

BONN PAP. W Ansbach w Bawarii rozpoczynał się proces 56-letniego b. SS-hauptsturmu na ponad 10 tysięcy ofuehrera Karla Chmielewskiego, jednego z lewsi byi inicjatorem najbardziej zbrodniczych hitlerowskich. Był on w latach 1940 — 1942 komendantem obozu koncentracyjnego „Gusen” w bawarskiej wiosce Mauthausen. W czasie działalności Chmielewskiego w Gusen zginęło ponad 10 tysięcy najpotworniejszych i najokrutniejszych form mordowania więźniów jak np. topienie przez zakurzenie głowy ofiary centracyjnego „Gusen” w beczce wieszanie, 1\* — oddziały obozu w krzyżowaniu,

## Jutro o godz. 7.49 początek zaćmienia słońca

ROZMAWIAMY z dyrektorem poznańskiego Obserwatorium Astronomicznego prof. dr J. WITKOWSKIM

JUTRO 14. II w środę 15 m. o godz. 7.49, a więc 28 minut po wschodzie Słońca, rozpocznie się nad Szczecinem jego zaćmienie. Największa faza zaćmienia nastąpi o godz. 8.54 (Księżyc zastąpi w tym momencie tarczę słoneczną w 87 proc.). Słońce w pełnym blasku ukaże się nad naszym miastem dopiero o godz. 10.03.

### ZATORY LODOWE spiętrzyły wody Warty

ŁÓDŹ PAP. W nocy z 12 na 13 bm. na Warcie w Ostkowie, pow. Wieluń nastąpiło gwałtowne spiętrzenie spiwającej kry, która stworzyła długą zator lodowy i spowodowała podniesienie poziomu wód rzeki ponad stan alarmowy. Wzrosła na miejsce zatoru przy była wzwana jednostka wojskowa, która przystąpiła do rozbijania zatoru. Mimo to alarm powodziowy ogłoszony został w trzech dalszych odcinkach: sieradzkim, łaskim i podębickim.

Do przedziałzłania przystąpiły ochotnicze drużyny złożone z mieszkańców ulności, straż ognio- wa i MO. Jak wynika z ostatnich doniesień niebezpieczeństwo zostało już odpanowane i przynajmniej na razie nie grozi żadne terenów poza wałami Warty.

Dane te otrzymaliśmy od słynnego naukowca, dyrektora obserwatorium astronomicznego w Poznaniu, prof. dr. JÓZEFA WITKOWSKIEGO, który udzielił wywiadu naszemu specjalnemu przedstawicielowi w red. J. POPIELOWI.

— Pełne zaćmienie Słońca — oświadczył prof. Witkowski — w doznane było w Polsce w 1954 r. z rejonu Suwałk. Obecne zaćmienie jest tylko częściowe (Warszawa — 90 proc, Poznań — 88,01 proc, Szczecin — 87 proc.) i nie daje naszym naukowcom pola do pełnych obserwacji. Niemniej obserwatorium poznańskie będzie przeprowadzało pod auspicjami PAN badania wzajemne go położenia Słońca i Księżycy oraz pomiary fotometryczne, polegające na rejestrowaniu zmian natężenia fal elektromagnetycznych. (Dokończenie na str. 2)

Specjalny wysłannik „Kuriera” red. E. Wituszyński donosi z Wrocławia:

## NAPĘD ATOMOWY przyszłością polskiego okrętownictwa

(WL) W drugim dniu kongresu obrady toczyły się w sekcjach problemowych i branżowych. Delegaci SZCZECINA mieli swych przedstawicieli we wszystkich 14 sekcjach.

MIEDZY INNYMI środowisko szczecińskie reprezentowali w sekcji rozwoju techniki inż. CZARNOUSKI, kwalifikacji kadr technicznych inż. POLITECHNIKI dr doc. BURSA i prof. JEZIORSKI, racjonalizacji — inż. PREDITIS — podstawowych surowców — inż. MATYSZEWSKI, hutnictwa — inż. BIRKENFELD i inż. WOJTYNIAK, przemysłu maszynowego — inż. ODEGA, energetycznej — inż. BRYCHCY inż. WOZNIAK, rolnictwa — inż. MATUSZEWSKI. Inż. PAN GALOS uczestniczył w obradach sekcji budownictwa. inż. KRASŪSKI — chemii, a prof. MAŁEK i inż. WOLNIX — podstawo-

wych urzędzeń gospodarczych. PRUDNO W KRÓTKIM SPRAWOZDANIU zrelacjonować całonocne obrady i wnioski wysuwane przez kilkanaście zespołów roboczych, niemniej postaramy się o znanowanie spraw najważniejszych, spraw dotyczących bezpośrednio naszego rejonu. W sekcji radczącej nad sprawami przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego w imieniu delegacji szczecińskiej przemawiał prof. Jerzy ODEGA. W swym przemówieniu podkreślił on brak rozważań w problemach morskich przez ośrodki leżące dalej od wybrzeża. Przy odpowiednim rozwoju i wykorzystaniu wybrzeża — zdaniem mówcy — może odgrywać ono jaką rolę gospodarczą iaka obecnie odgrywa Słask. — Przemysł stoczniowy jako jeden z najintensywniejszych — powiedział prof. (Dokończenie na str. 2)





Koledzy, tylko trzy pytania!

# WIEK XXI UKA do umysłów młodzieży

Ankieta maturalna „Kuriera”, której wyniki pt. „Koledzy, tylko trzy pytania” opublikowaliśmy w numerze wczorajszym, przyniosła interesujący plan. Jest on tym ciekawszymi, jeżeli porównamy go z wynikami identycznej ankiety przeprowadzonej przez nas przed rokiem. Przeglądajmy jednak do wniosków nasuwających się z odpowiedzi naszych maturzystów.

W ROKU BIEŻĄCYM i ubiegłym największą populacją wśród uczniów klas XI cieszyły się: Politechnika i Akademia Medyczna. Wśród różnych kierunków chemia, medycyna i budownictwo są dowodnie. Jest wybitna poprawa jeżeli chodzi o popularność kierunku zoologicznego. Ale np. na kandydatów nie ma.

Tegoroczna ankieta ujawniła wzrost zainteresowania takim kierunkiem jak: fizyka, chemia uniwersytecka, astronomia, elektronika, mikrobiologia, weterynaria, geografia. Świadczy to o tym, że w zainteresowaniach naszej młodzieży coś się zaczyna przemieszczać, że do jej świata domości zaczyna docierać — niezawodnie opiniołom ciekaw i wujków — wiek XX. To „wahnięcie” się nastrojów wśród młodzieży jest jeszcze niewielkie, ale jak wszystko co nowe, nastroja optymistyczne.

sowań takim kierunku mi jak: fizyka, chemia uniwersytecka, astronomia, elektronika, mikrobiologia, weterynaria, geografia. Świadczy to o tym, że w zainteresowaniach naszej młodzieży coś się zaczyna przemieszczać, że do jej świata domości zaczyna docierać — niezawodnie opiniołom ciekaw i wujków — wiek XX. To „wahnięcie” się nastrojów wśród młodzieży jest jeszcze niewielkie, ale jak wszystko co nowe, nastroja optymistyczne.

NA NIEDAWNO naradali przedstawiciele wyższych uczelni z przedstawicielami szkolnictwa średniego w KW PZiZ przytoczone ciekawe liczby. W prze-

myśle na jednego inżyniera przypada w Szczecinie 300 pracowników (śred. krajowa 65 proc.), w przemyśle i handlu na jednego ekonomistę — 453 pracowników (śred. krajowa 185 proc.). Ludzi z wyższym wykształceniem, różniczy pracuje bezpośrednio w PGR-owskich gospodarstwach: w Koszalińskim 30 osób, w Zielonogórskim 20 osób, w Szczecińskim na 46 gospodarstw tylko 13 osób. Dane te wskazują jak wiele jeszcze potrzeba naszym ziemiom (fachowców) znających, kochających swój zawód.

Potrzeba przesłać nie tylko inżynierów, ekonomistów, lekarzy czy rolników, ale także pracowników kultury, historyków sztuki, archeologów, dobrych nauczycieli. Ziemi Szczecińskiej potrzebni są w szczególności geodeci. Potrzebni są geolodzy dla badania możliwości eksploatacji bogactw naturalnych naszego regionu.

CZY nasi maturzyści zdają sobie sprawę z tych ogromnych potrzeb swego regionu? Wydaje się — na podstawie wyników naszej ankiety, że niedostatecznie. Oto np. jeden z uczniów odpowiadając na ankietę napisał, że chce być chemikiem, ale w Szczecinie nie widzi brak tu odpowiednich zakładów. Zdejść się to wskazywać, że na lekcjach dowiedzieli się wprawdzie o Kędzierzynie i Oświęcimiu, ale to np. iż żydowca są jedynym w Polsce, a jednym z niewielu w Europie, zakładem produkującym jedwab wiskozowy metodą ciągłą, pozostało dla niego tajemnicą.

TYMCZASEM młodzież, zwróciła na doradczą, wybierającą zawodów, być o możliwościach i potrzebach Ziemi Szczecińskiej dobrze informowana. Wyboru zawodu nie może być przypadkowy, wynikać z namów kolegów czy ambicji rodziców. Podkreśliśmy już wielokrotnie potrzebę organizowania dla młodzieży i to nie tylko dla z klas ostatecznych z pracownikami różnych instytucji i zakładów; potrzebę organizowania wycieczek do fabryk;

Informowanie o zamierzeniach gospodarczych i rozwojowych Ziemi Zachodnich przełożonych z sukcesem języka tabel i zestawień na język zrozumiały dla młodzieży. Wyniki naszej ankiety skłaniają nas do ponownego podniesienia tej sprawy.

JEST to zadanie tym większe, że naszym młodzieży nie trzeba zarządzać bakcytem i rolnictwem pracy dla Ziemi Szczecińskiej. Uczniowie klas maturalnych szczecińskich szkół zademontrowali to odpowiedzi na pytanie ankiety „Kurier”. 190 „TAK” na pytanie: „Czy chcesz pracować w Szczecinie?” — ma swoją wielką i wzruszającą wymowę.

Ed. WITUSZYŃSKI

## Parę danych z akt personalnych WENERY

PLANETA Wenus. Wenus jest o 1/3 większa od ziemskiego. — ciało niebieskie, ukaże się na naszym firmencie bądź tuż przed wschodem bądź tuż po zachodzie Słońca. W bezkłębowym noce blask jej bywa tak silny, że daje wyraźne cienie.

Wśród planet okrążających Słońce najbliższą centrum jest Merkury (średnio 58 mln km), na stępna Wenus (108 mln km), trzecią naszą Ziemia (149 mln km). Względna bliskość Wenus wobec Ziemi i Słońca sprawia, że widzimy ją tak jasną i zawsze blisko Słońca. Na jasność wpływ także i tzw. albedo, tj. zdolność odbijania światła, albedo

Wenus, podobnie jak Księżyc, widziana jest z Ziemi w różnych fazach oświetlenia, przez Słońce (pełnia, now i pośrednie kwadry). Zjawisko to pierwszy stwierdził Galileusz w 1610 r. dokonując obserwacji przy pomocy wynalazonej i skonstruowanej przez siebie lunety.

SPEKTROSKOPOWE badania atmosfery tej najbliższej nam planety nie wykazują obecności tlenku ani pary wodnej, natomiast dużą zawartość tlenków węgla; przy puszcza się też, że w skład atmosfery Wenus wchodzi związek typu formaliny. Wenus jest całkowicie pokryta grubą warstwą obłoków (stać tak wysokie albedo, co uniemożliwia ustalenie czy i w jakim czasie obraca się wokół własnej osi, tzn. jak długi jest tam doba. Obieg Wenus naokoło Słońca (czyli wenusjanskiej roku) trwa 225 dni ziemskich.

Fotografia w promieniu nierzadko podzwrotnikowym nie wykazują żadnych szczegółów prócz grubości atmosfery, zdjęcie nadiobłokowe wykazują zmiany ciemniejsze pla-

Wahań temperatury na Wenus mieszczą się w granicach od plus 50, a nawet do 100 st. C. w dzień — do minus 20 — 25 st. C. podczas wenusjanskiej nocy.

Życie organiczne, jeżeli by w ogóle tam istniało, musiałyby być zupełnie innego typu niż na Ziemi. (v)



### Trzeba poczekać

KILKA tygodni pozbawieni jesteśmy światła elektrycznego. Budynki nasz do niedawna należał do tutejszego PGR, ale z chw i przekazania go Miejskiemu Zarządowi. Budynków Mieszkalnych Nad Odrą, PGR rozwiął za umowę z Zakładem Energetycznym na dostawę energii elektrycznej. Na naszą prośbę by założono nam tablice podlicznikowe dla poszczególnych lokatorów. MZM odpowiedział, że brak jest kabla. I tak czekamy w ciemnościach nie wiecie jak długo, jak długo to potrwa. Lokatory domu przy ul. Miejskiej 4 w Warszawie

KIEROWNIK remontów Kapitałnych MZBM Nad Odrą p. Sołowski poinformował nas, że brak kabla rzeczywiście uniemożliwia podłączenie światła. W takim położeniu znajduje się jeszcze parę budynków w tym rejonie. Bez światła życie nie jest ani łatwe, ani przyjemne, ale bez kabla nie da się się nic zrobić. Trzeba ją jednak poczekać.

### Porozumienie potrzebne koniecznie

MIESZKAM przy ul. Grzegorzowej 4. Mój sąsiad jest radiomatem, a ja mam telewizor. Chciałbym „telewizyjną” przyjemność nłwezy sąsiedztwo z tą właśnie krótkofalową, gdyż przeszkadza ona w odbiorze programu telewizyjnego. Proby porozumienia systemem dobrosąsiedzkim nie dają wyników. WŁODZIMIEZ R.

O SZCZECIŃSKICH radioamatorach pisaliśmy już nieraz, ale właśnie list Pana zbiegł się z listem, jaki otrzymaliśmy od sekretarza komisji punktowej samostanowienia Szczecińskiego. PZK stoi na stanowisku, by krótkofalowość w godzinach wieczornych ograniczyć pracę na suych nadajnikach. Zarząd się też, że są one wadliwie skonstruowane i to najczęściej zakłóca odbiór telewizji. Sprawa ta zostanie omówiona na najbliższym zebraniu krótkofalowców. Może więc wtedy pomiędzy nami i krótkofalowcami nastąpi porozumienie?

### Radioamatorzy i telefony

CZY „Kurier” wie, kto przewodzi dewastuje urządzenia publicznych rozmów? Miedzy innymi mój dobry znajomy, który jak wielu innych ma konto w punkcie samostanowienia konstruowania radioaparatu. Otóż ten mój kolega w poszukiwaniu części do radioaparatu „zita” demontuje aparaty telefoniczne. Chodzi o zdobycie wkładki z drutem kotwiczką i membraną z folii aluminiowej, która nawet na wagę złota nie wchodzi się w Szczecinie. A w naszym mieście jest wielu młodych ludzi, którzy zamierzają iść na kielcha, wola by majsterkować sobie — a nie mogą. „RADIOAMATOR”

A WIEC teraz już wiemy, czego szczecińscy szukają w publicznych rozmowach. Pragnąc ocenić te, które jeszcze pozostały skontakowaliśmy się z przedstawicielem Usług Radiotechnicznych p. Strzypek, która poinformowała nas, że wkładki do aparatów radiowych „Eltra” produkuje tylko F-ka „Eltra” w Bydgoszczy. Dostawy na I kwartał br są opóźnione i spodziewane są prawdopodobnie w tych dniach. A jak już będą w ZUR — to będą i w sklepach. Niechże więc radioamatorzy wezmą to pod uwagę i oszczędzą budki telefoniczne.

### Już po kłopotach!

7 STYCZNIA br. kupiłem w sklepie PSS nr 221 radio „Etuda” z adaptorem. Po kilku godzinach radio „na walkę” w ramach gwarancji uszło z dnia usunięto. Ale tylko w usunięto aparacie, bowiem adapter miał również wadliwy lecz ukryty fabryczny, tego właśnie do pomocy. Moje interwencje nie pomagały, więc redakcja o pomoc. Po około miesiąc usunięto nie grał żaden mebel dekoracyjny?

ROZMAWIALISMY z p. Czerwikiem z działu przemysłowego PSS na temat pechowego adapteru. PSS porozumiał się w tej sprawie z Zakładem Usług Radio technicznych, który zapewnił, że już w najbliższych dniach nadejdą w Poznaniu części zapasowe potrzebne do wymiany w adapterze i zostanie on naprawiony. Może nawet stanie się to szybciej niż ukaże się notatka w „Kurierze”.

Szczecińskie Zakłady Graficzne



MOŻEMY jednak załatwić wszystko polubowicie. Zapłaci pan w tym wypadku tysiącną część tego, co mi przyniósł. Obecnie żądam dwustu marek gotówką. Niech się pan za mną nie spiera, bo dobrze panu radzę. Daj pan dwieście marek.

Po chwili żądał już tylko stu, a w końcu pięćdziesiąt:

— Zapłaci mi pan pięćdziesiąt marek i dotanie pan ode mnie list na firmowym papierze, że zrzekam się dalszych pretensji. Za głupie pięćdziesiąt marek będzie pan miał spokój całe życie. Korzystaj pan z okazji, póki nie jest za późno. Może pan zapłacić pięćdziesiąt marek?

— Może bym mógł, — wyznał Szwajk, — ale mi brakuje pieniędzy.

Lanke nie na to nie odpowiedział, ale po kilku sekundach wpadł na inny pomysł:

— Jak pan nie chce, to nie. Mogę panu zaproponować o wiele lepszy interes. Rose inkasuje za każdy zwrócony aparat co najmniej pięćdziesiąt marek — poprawił go Szwajk.

— Niech mi pan nie opowiada głupstw! Jestem kupcem i znam się na tym. Nie bierz mnie pana za dziecko. Robiłem interesy na skalę milionową. Rose dostaje co najmniej dwadzieścia marek. Może nawet więcej. Powiedzy mi dwadzieścia pięć. Może mu pan powiedzieć, że jak mi da pięćnaście, to mu zwrócę radio. W przeciwnym wypadku może mi wytoczyć proces. Jeżeli go pan namówi, żeby mi dał pięćnaście marek, dostanie pan ode mnie pięć.

— Wątpię, czy mi się uda. To wszystko, co mi pan chciał powiedzieć?

— Tak. To wszystko. Nie przychodził mi w danej chwili mi innego do głowy. Zaden inny interes. Moja żona wyrzuciła mi, że wciąż robię interesy. Wszystko jedno gdzie i jakie. Ale trudno, taki już jestem. Mam w sobie kupiecką złytkę. Szkoda, że pan już odchodzi. Ta pani Rippe, która pan wspominał. Jakaś pojęta osobka, co? Jestem pewien, że ma wspaniałą figurę.

— Tego bym nie powiedział, bo już stara, ale dobrze gotuje.

— Nie opowiadał mi pan historii. Swoją babcie może pan bujać, ale nie mnie. Znam się na tym. Do starej by się pan nie spieszył. Jeżeli pan gdzieś zobaczy Damma, niech mu pan po-



57

wie, że wyjechałem do Darmstadtu. Bardzo mi było miło poznać pana.

— Mnie też, — rzekł Szwajk. — Do widzenia.

— Do widzenia. Co to jeszcze chciałem powiedzieć? Nie mogę sobie przypomnieć. Już wiem. Chciałem nadmienić, że żyjemy w historycznych czasach. Powinnością być z tego dumny. Jeszcze za tysiąc lat będą nas wspominać karty historii. Nie uważa pan?

— Nie ma takich czasów, żeby nie były historycznie — odrzekł Szwajk. — Pan Stranski w Pradze, który pisał wierszyki na ślub i imie niny, zawsze tak mówił. A znów niejaki Fryk, który uczęszczał do lokalu „Pod smokiem”, raz się upił i zaczął krzyczeć, że go ugniat historia. Wszyscy się z nim zgodzili i radzili mu, żeby się jusey wyszczył, to mu przedzie, tylko jeden taki kusey wysocki i wrzasnął, że mu nie wierzy. „Klamiesz draniu!”, powiada, „historia nie ma prawa nikogo ugniatć, ponieważ jest ciałem wyobraźnynym”. Dostał za to ma się rozumieć od pana Fryka kolaniem w bok, i od innych gości też, bo pana Fryka wszyscy szanowali. Bardzo miło było pana poznać.

### ROZDZIAŁ XI w którym Szwajk egzaminuje Waltera Wentza

Gustaw Ropp mieszkał tymczasem w Hamburgu w małym mieszkaniu. Sprawa była na dobrej

drodze. Jego pomocnicy odwiedzili już kilku znajomych Wentza, po pozorem że chcą o nim zbierać dodatkowe informacje. Odwiedzeni nie mieli im obiecać, że nie nie powieją. Wzrostowi, i naturalnie zaraz mu wypadali, że się nim interesuje znakomity berliński adwokat w związku z testamentem zmarłego w Brazylii milionera. Ropp przypuszczał, że Wentz w najbliższym czasie złoży mu wizytę.

Postanowił więc sprowadzić do Hamburga swojego sekretarza. Pani Rippe zrobiła Szwajkowi na drogę kanapki z sera i z szynką, zapakowała kufek oddzielnie, i napisała na każdym opakowaniu, co zawiera. Szwajk pięknie jej podziękował, wyrażając nadzieję, że się jeszcze kiedyś spotkają.

Góra z górą się nie zetknęła, ale człowiek z człowiekiem bardzo często się styka, ponieważ góry nie mogą chodzić, ale za to ludzie latają bardzo często po ulicach nie patrząc przed siebie i o wiele za szybko. Na tym też, jeszcze chciałem panu powiedzieć na pożegnanie, był raz w Brnie taki wypadek, że jeden pan na chodniku na ulicy na drugiego, który akurat niośł butelkę z malinowym sokiem, która się naturalnie rozbiła. Obaj panowie zaczęli się bić, i już nie pamiętam który którego przewrócił na ziemię. Jakis trzeci, którego wcale nie znał, przechodził przypadkowo ulicą, zobaczył, że jeden leży, cały zalany sokiem, myślał, że to krew, i poleciał po policjanta. Ale zanim go znalazł, to ci dwaj panowie już sobie poszli, i w dodatku kot jednej pani, która tam niedługo mieszkała, wylała malinowy sok z trozuru i nawet śladu nie zostawił. Policjant przychodził, myśli że został oklamany i prowadzi do komisarzatu tego pana co go zawołał za przedwzrostki z władzy, a na policji się okazuje, że tyś nie tego samego pana szukają od zeszłego tygodnia za kradzież z włamaniem. Skorzystał z okazji i zaraz go odesłał do mamra. Z tego przykładu może pan się przekonać, do czego prowadzi nieostrożność i predkcie chodzenie po ulicy. Panu dyrektrowi pokłonię się od pani z całą pewnością, bo już sobie zrobiłem węzełek na chustce do nosa, żeby nie zapomnieć.